

[fragmenty teoretycznoliterackie]

Dirk Van Hulle i Wim Van Mierlo: Zapiski z lektury: wprowadzenie¹

Kiedy w 1516 roku Tomasz Morus skończył pisać pierwszą wersję *Utopii* – która wówczas jeszcze nosiła tytuł *Nusquama* (Nigdzie) – wysłał ją do Antwerpii, prosząc Erazma, by ten przekazał tekst przyjacielowi, Piotrowi Egidiuszowi, u którego Morus zatrzymał się, odwiedzając Antwerpię rok wcześniej. Do oryginalnego rękopisu dołączył list do Egidiusza, który zamieszczono później w wydaniu *Utopii* jako dedykację. Doglądając każdego etapu produkcji, Egidiusz i Erazm pomogli dopilnować, by *Utopia* ukazała się drukiem u Theodoricusa Martensa. W odpowiednim czasie zapelnili marginesy komentarzami. Ich bezpośrednie reakcje na tekst stanowiły część procesu przygotowania książki i słusznie zostały włączone do edycji dzieł zebranych Morusa wydanej przez Yale University Press². Marginalia te są cenną wskazówką interpretacyjną. Peter Ackroyd w biografii Morusa odwołuje się do zapisków Egidiusza, analizując subtelą ironię autora *Utopii*³. Dzieło często odczytywano dosłownie, uważając Utopię za przykład idealnego państwa. Jednak współcześni Morusowi czytelnicy i zaprzyjaźnieni humaniści lepiej rozumieli jego retorykę, dzięki czemu mogli dostrzec ironię. Zanotowane na rękopisie wrażenia z lektury są zatem niezastąpionymi narzędziami do interpretacji ambiwalentnego dzieła Morusa.

1 Tekst stanowi wstęp w monografii *Reading Notes*, eds. Dirk Van Hulle, Wim Van Mierlo, Dirk Van Hulle, Rodopi 2004; artykuły w nim wymienione znaleźć można w tym tomie. Do tekstu wprowadzono drobne skróty – przyp. red.

2 *The Yale Edition of the Complete Works of St. Thomas More*, Vol. 4: *Utopia*, ed. E. Surtz and J.H. Hexter, New Haven – London 1965.

3 P. Ackroyd, *The Life of Thomas More*, London 1998.

Niemal pięćset lat później w tej samej Antwerpii odbyła się konferencja Europejskiego Stowarzyszenia Badań Tekstualnych (European Society for Textual Scholarship, ESTS) i warsztaty badawcze Europejskiego Funduszu Społecznego (ESF), których tematem przewodnim było to, jak kultura europejska jest „tłumaczona” na dzieła literackie. Chodziło o podkreślenie, że marginaliów i innych notatek z lektury nie należy traktować tak, jak gdyby należały do jakiegoś edytorskiego czy literackiego u-toposu. Redakcja krytyczna (żeby nie powiedzieć: każde działanie krytyczne) zbyt często pomija te zapiski jako element zewnętrzny wobec samego dzieła; wydania krytyczne zwykle oddzielają je od komentowanego tekstu, jeżeli w ogóle uwzględniają je w publikacji. Mimo to notatki z lektury same w sobie stanowią niezwykle ciekawy, fascynujący topos, który zasługuje na uwagę w badaniach naukowych.

Podczas tamtego spotkania starano się obalić powszechny pogląd, że zapiski z lektury są jedynie materiałem wstępnym, efemeryczną formą pisania: niezorganizowanym, przypadkowym zbiorem notatek, których celem jest jedynie przygotowanie gruntu pod coś ważniejszego – tekst, który szczęśliwie przetrwa próbę czasu. Phillip Herring, edytor notatek Jamesa Joyce’a do *Ulyssesa*, był nimi zafascynowany o tyle, o ile stanowiły część laboratorium twórczego; notatki Joyce’a z lektury „pozycji źródłowych” odrzucił zaś jako „pozostałości”, materiały, które same w sobie nie stanowiły „aktu twórczego”⁴. Chcemy jednak zwrócić uwagę, że w wielu przypadkach proces twórczy zaczyna się od procesu czytania.

Zapiski z lektury – objawiające się nam w archiwach, notatnikach, listach, dziennikach lub na marginesach książek – są najlepszym źródłem wiedzy o książce, którą ktoś czytał, oraz o tym, kto ją czytał. Są zatem kluczowe dla historii recepcji i historii czytelnictwa, ponieważ dostarczają ważnych informacji o profilu czytelnika, jego zainteresowaniach, skłonnościach, zwyczajach, przekonaniach, wrażeniach, gustach czy uprzedzeniach; o jego spojrzeniu na świat, pochodzeniu, całym społecznym i intelektualnym zapleczu. Notatki z lektury prezentują zarówno siebie, jak i swoich autorów z większą szczerością niż publikowane teksty krytyczne czy komentarze – w prywatnej przestrzeni notatników lub na marginesach książek czytelnik raczej nie będzie się okłamywać. W swojej embrionalnej, nie do końca rozwiniętej formie notatki nie odzwierciedlają jeszcze w pełni żadnej ukrytej motywacji, którą może mieć recenzja książki lub uczone komentarze. Wolne od (większości) retorycznych czy propagandowych zabiegów, notatki z lektury dają nam więc bardziej bezpośredni wgląd w umysł czytającego.

Niezbędna jest jednak ostrożność. Notujący czytelnik może zawczasu myśleć o przyszłości. Zeszyty i dzienniki czy nawet osobiste egzemplarze książek nie

4 Joyce’s *Notes and Early Drafts for Ulysses: Selections from the Buffalo Collection*, ed. P. Herring, Charlottesville 1975, s. 5.

pozostają prywatne przez cały czas. To przenosi nas do drugiego ważnego punktu: zapiski z lektury często prowadzą do nowego aktu pisania. Takie notatki, gdy należą do procesu przygotowywania tekstu, wiele mówią nam o pisaniu. Stanowią cenny materiał dla krytyki genetycznej, która pozwala nam śledzić interioryzację lektury, transformacje i mutacje intertekstu oraz odtwarzanie materiału źródłowego, nawet jeśli stał się on nierozpoznawalny w ostatecznej formie tekstu.

Innymi słowy, zapiski z lektury funkcjonują jako obszar tematyczny łączący różne dyscypliny, takie jak historia książki, historia czytelnictwa, krytyka literacka, tekstologia, badanie procesów pisania czy genetyka tekstu. Jak wyjaśnia w swoim eseju Daniel Ferrer, autorów notatek z lektury można podzielić na co najmniej dwie grupy: „marginalistów” i „wydobywaczy”. O ile komentarze pierwszych, zapisane na marginesach, pozostają w ścisłym związku z partiami tekstu, do których się odnoszą, o tyle drudzy „rozcłonkowują” czytany tekst, wyodrębniając fragmenty i przenosząc je do notatnika. Jak dowodzi H.J. Jackson w *Marginaliach*, „istnieją znaczące różnice między notatkami robionymi na oddzielnych kartkach lub w zeszytach a zapiskami w książce, które stają się jej częścią i towarzyszą jej na zawsze”⁵ – korzystanie z zeszytu „zwiększa dystans między czytelnikiem a tekstem”, notowanie marginaliów zaś „zajmuje mniej czasu niż przerzucanie się do zeszytu i jest dla czytelnika mniej rozpraszające”⁶.

Można również rozróżnić piszących czytelników i czytających pisarzy. Pierwszy typ nie używa notatek bezpośrednio po to, by stworzyć nowy tekst, ale to nie znaczy, że piszący czytelnicy są mniej aktywni niż czytający pisarze. W obydwu przypadkach czytanie to proces dalece interaktywny. Co więcej, notatki z lektury nie są oczywiście jedynie literackim zjawiskiem. Greta Golick omawia marginalia w książkach kucharskich jako istotny element kultury wczesnego społeczeństwa kanadyjskiego; Stephen Colclough analizuje staranny sposób „indeksowania” tekstu przez Johna Dawsona jako przykład osiemnastowiecznej konwencji; Islandia, na obrzeżach kontynentu europejskiego, ma bogatą i fascynującą tradycję marginaliów, co przedstawia w swoim przeglądzie Matthew Driscoll. Wracając do tekstów literackich, zapiski z lektury mogą być odpowiednim narzędziem badawczym w analizie recepcji konkretnego dorobku artystycznego, na przykład dzieła W.B. Yeatsa w świetle marginaliów T. Sturge’a Moore’a.

Notatki z lektury zazwyczaj są rezultatem „pochylenia się” nad tekstem – w przeciwieństwie do czytania w sposób mniej zaangażowany. W wielu przypadkach ten aktywny sposób czytania służy określonej celowi. Stąd tak duża grupa czytających pisarzy. Carmen Peraita przedstawia marginalia Queveda w jego egzemplarzu *Utopii* Tomasza Morusa na tle ówczesnego humanizmu.

5 H.J. Jackson, *Marginalia: Readers Writing in Books*, New Haven – London, 2001, s. 14.

6 Ibidem, s. 88.

Również artykuły dotyczące późniejszych okresów ilustrują, jak ważnym impulsem twórczym bywają zapiski z lektury. Na przykład, jak pokazuje H.T.M van Vliet, holenderski poeta J.H. Leopold (1865–1925) był prawdziwym kolekcjonerem słów, który wszystko, co czytał, uważał za materiał potencjalnie przydatny do własnej twórczości. Bodo Plachta analizuje, jak współczesny Leopoldowi Vincent van Gogh zainspirował Franza Kafkę. Wiersze Paula Celana często były ściśle powiązane z tekstami źródłowymi, jak dowodzi Axel Gellhaus, zauważając, że brak notatek z lektury często jest równie wymowny, co ich obecność. Marcel Proust, jeden z najważniejszych francuskich autorów początku XX wieku, znany jest z obszernych, robionych w ostatniej chwili dopisków na marginesach korekt *W poszukiwaniu straconego czasu*; Davide Giuriato pokazuje, jak Walter Benjamin nie tylko omawiał ten dialog między tekstem głównym a jego marginesami, ale także nawiązywał do niego na marginesach własnych rękopisów.

Choć nie da się zakwestionować impulsu twórczego lektury, istnieją różnice w jego naturze. W niektórych przypadkach nie jest całkiem jasne, w jakiej roli występował pisarz, kiedy czytał określoną książkę. Na przykład Samuel Beckett czytał *Fausta* Goethego latem 1936 roku, krótko po ukończeniu *Murphy'ego*. Wtedy jeszcze wcale nie był pewien, czy chce zostać pisarzem, rozważał kilka innych ścieżek zawodowych. Jego notatki z *Fausta* są niezwykle obszerne, ale nie wydaje się, by były robione z myślą o konkretnym celu, ponieważ nie zostały bezpośrednio wykorzystane w żadnym z jego następnych tekstów. Granica między piszącymi czytelnikami a czytającymi pisarzami często się zaciera, co jest kolejnym powodem, dla którego dzielimy artykuły według klasyfikacji na „marginalistów” i „wydobywaczy”, jak zasugerował Ferrer.

Zaletą tego rozróżnienia jest to, że determinuje je dostępny materiał tekstowy. Autor może być marginalistą oraz wydobywaczem w zależności od tego, nad czym pracuje. I tak na przykład Samuel Taylor Coleridge jest przedstawiany przez Jamesa C.C. Maysa jako jeden z najbardziej znanych marginalistów, a przez Maximiliaana van Woudenberga jako wydobywacz planujący biografię Gottholda Ephraima Lessinga. Oczywiście podział typologiczny jest tylko narzędziem organizacyjnym i nie oddaje całej złożoności materiału, co obrazuje tekst Herberta Wäckerlina o zbiorze notatek z lektury kolekcjonera rękopisów Árnego Magnússona, które zdają się nie mieścić w ograniczeniach typologicznych. Ponadto dychotomia między marginalistami a wydobywaczami może zostać doprecyzowana przez podział tej drugiej kategorii na, z jednej strony, „złodziei notatek” – takich jak James Joyce, którego ogromne słowne łupy analizuje Geert Lernout, jeden z redaktorów *Finnegans Wake Notebook Edition* – a z drugiej strony „wydobywaczy” – takich jak Samuel Beckett, który początkowo naśladował styl notowania Joyce’a, ale szybko opracował własną metodę. Spektakularnym przykładem ekstrakcji jest technika Emily „nożycorękiej” Dickinson, której metoda, jak przedstawia Martha Nell Smith, polegała na wycinaniu fragmentów z egzemplarza Biblii. Peter Shillingsburg dowodzi, jak ważne jest badanie zapisków

z lektury w dziennikach Williama Makepeace'a Thackeraya, ponieważ przeczą one niektórym utrwalonym błędnym przekonaniom na temat tego autora.

Ostatnim aspektem *Zapisków z lektury* jest nasza własna lektura tych zapisków, konsekwencje interpretacyjne ich badania oraz edytorskie podejście do tych historycznych materiałów dowodowych. Z edytorskiego punktu widzenia nie zawsze jest jasne, czy zapiski czytelnicze powinny być częścią edycji naukowych, a jeśli tak, to w jaki sposób powinno się je prezentować. Jednak, jak pokazuje Rüdiger Nutt-Kofoth, edycje naukowe pism Büchnera, C.F. Meyera, Annette von Droste-Hülshoff, Marksa i Engelsa wskazują na rosnącą wrażliwość redaktorów na to, jak ważne jest traktowanie notatek z lektury jako integralnej części procesu tworzenia tekstu. Krytyka tekstu i edytorstwo naukowe do niedawna koncentrowały się na edytowanym tekście jako głównym celu publikacji, ale ostatnie tendencje wydają się bardziej teleologicznie inkluzywne. Zapiski z lektury nie są już łatwą do pominięcia ciekawostką na marginesach edycji naukowych. Dostarczają one cennych informacji do badania intertekstualności czy interpretacji tekstów literackich, tworząc odpowiedni pomost tematyczny łączący krytykę tekstualną i literacką.

Z angielskiego przełożyła Emilia Zoła